

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	14.00	Rocznie Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie Mk.	3.75	Kwartalnie Mk.	3.00	Nekrologi wiersz garmont. „	1.00
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50
Redakcja jest otwarta codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Ogłoszenia zwyczajne fen. 40
Drobne ogłoszenia za wyraz „ 10
Numer pojedynczy 30 fen.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu
Z polecenia Ministerjum Skarbu przyjmuje zapisy na 5% pożyczkę wewnętrzną Państwa Polskiego.

3-cia POLSKA

na

Loteria INWALIDÓW WOJENNYCH

KLASOWA

Warszawa,

Trębacka, 2.

Na 32,000 losów 16,000 i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 516 tysięcy 250 marek.

Największa wygrana 300,000 mk.

Cena losu w każdej klasie 28 marek,

$\frac{1}{2}$ losu 14 mk., $\frac{1}{4}$ losu 7 mk., $\frac{1}{8}$ losu 3 mk. 50 fen.

◆ ◆ ◆ Ciągnięcie pierwszej klasy 30 i 31 grudnia 1918 r. ◆ ◆ ◆

Przyjmowane są zgłoszenia o kolektę 3-ej loterii.

1223-3-1

Rada regencyjna do narodu polskiego

Wobec grożącego niebezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich, jej podległych, brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu.

Po utworzeniu Rządu narodowego, w którego ręce Rada regencyjna zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami, zwierzechną władzę państwową złoży, brygadjer Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzechniej władzy państwowej temuż narodowemu rzą-

dowi obowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy.

Dan w Warszawie, dnia 11 listopada 1918 roku.

† Aleksander Kakowski
Józef Ostrowski
Zdzisław Lubomirski
Józef Piłsudski.

Odezwy Komendanta Piłsudskiego

OBYWATELE I OBYWATELKI!

Od dziś obejmuję naczelną komendę nad siłą zbrojną Polski.

Wielki przewrót w Niemczech postawił na straży interesów narodu niemieckiego rząd ludowo-socjalistyczny. Okupacje w Polsce przestają istnieć. Żołnierze niemieccy opuszczają naszą ojczyznę. Rozu-

miem w pełni rozgoryczenie, jakie we wszystkich kołach społeczeństwa obudziły rządy okupantów. Pragnę jednak, abyśmy nie dali się porwać uczuciom gniewu i zemsty. Wyjazd władz i wojsk niemieckich musi odbyć się w najzupełniejszym porządku. Nikt niepowołany nie ma prawa występować z jakimikolwiek zarządzeniami w stosunku do uchodzących żołnierzy. Radzie żołnierskiej, utworzonej przez garnizon niemiecki w Warszawie, wskazałem, aby w okresie niezbędnym dla ukończenia odjazdu, rozkazała wszystkim załogom i placówkom zachowywać się tak, jak tego wymaga nowy stan rzeczy zarówno w Polsce, jak w Niemczech.

Obywatele! Wzywam Was wszystkich do zachowania zimnej krwi, do równowagi i spokoju, jaki po-

winien panować w narodzie, pewnym swej wielkiej i świetnej przyszłości.

Josef Piłsudski.

Warszawa, 12 listopada 1918 r.

Rada regencyjna zwróciła się w dniu 11 listopada 1918 r. do mnie z prośbą o podjęcie się utworzenia Rządu narodowego, w którego ręce gotowa jest złożyć swą władzę.

Porozumiałem się również z tymczasowym Rządem Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie i postanowiłem wezwać przedstawicieli stronnictw celem poznania ich zapatrywań na tę sprawę.

Josef Piłsudski.

Warszawa, dnia 12 listopada 1918 r.

Polska idzie.

Opadły z nas więzienne okowy straszliwej, długiej niewoli... Jesteśmy wolni!

Piers oddech... wiodnie, szeroko; oko patrzy nieskończone i widzi kołyszące się na wietrze chorągwie; duch polski raduje się i tężeje na widok tych przewrotów wszechświatowych. Cofamy się wstecz pamięcią, w okres upadającej Rzeczypospolitej, do roku 1795-go — i jakież nasze zdumienie na widok sądu sprawiedliwego historii! Te niewyciężone dzierzawy, te gniazda djabełskiej mocy, gwałtu i łupieżstwa — Rosja, Prusy i Austria, padły w proch; stał się nad nimi sąd surowy, ale sprawiedliwy.

Polska wolna!

Jakież szczęśliwe jest nasze pokolenie, że tego doczekalo — ale ileż na tem pokoleniu leży obowiązku i odpowiedzialności.

Polska wolna...

Ale gdzie mamy rząd? Gdzie ład? Porządek? Gdzie wojsko? Administracja? To wszystko się dopiero z mozolnym wysiłkiem tworzy, organizuje. To wszystko my, nie kto inny, musimy uczynić. Ileż więc leży przed nami trudu i ofiarnej pracy? Ile zabiegów!

Wszyscy tedy stanąć musimy u warsztatów, wszyscy brać kilof i kielnie, i kuć, i budować, i wznosić. Ani jeden dzień przepaść nie może, ani jeden człowiek próżnować nie powinien!

Przedewszystkiem trzeba spełniać codzienne, szare obowiązki, bo te w zasadzie kładą fundamenty życia społecznego. Każda praca, wykonywana sumiennie i w imię dobra społecznego, jest pracą dla Ojczyzny.

Teraz, z chwilą, kiedy Niemcy opuścili Królestwo, otwarło się zaledwie pole do pracy, bo dzień... dzień wypocznienia i święta... Wierzę głęboko w twórcze, niespożyte siły narodu — i jasno w przyszłość patrzę. Ten spokój, ta godność i szybkość, z jaką zostały opanowane nasze miasta i te strażnice bezpieczeństwa, to z pod ziemi powstające wojsko polskie, ten zapał patriotyczny — to są wszak radosne i niezawodne symbole, że mamy zmysł organizacyjny, żeśmy się czegoś nauczyli, że się nie damy zjeść w kaszy.

Wierzę, że choć jesteśmy otoczeni morzem rewolucji, potrafimy utrzymać ład, spokój i sprawiedliwy porządek społeczny, jako nieodzowne warunki naszego bytu. Co jest złe w naszej Ojczyźnie, co niskie,

co chęrlawe — wyrzucmy. Ale nie dajmy się uwieść szatańskim hasłom, co są zwiastunami mordów i grabieży, gwałtów i samowoli.

Niech przed naszymi oczyma stoją dwa światła: naród i demokracja — i te dwa drogowskazy uratują nas z odmętu.

Nie wiem, jaki będzie ustrój Polski, jaki będzie rząd, jaki sejm, jaka armja — wiem tylko jedno: Polska będzie!..

Obywatelu i Obywatelko — jeśli czujesz, co hasło to znaczy, jeśli ci drogie kości ojców i ich mogiły, jeśli rozumiesz mowę ptaków i drzew, gromów i wichrów — słuchaj:

Polska idzie!..

Czesław Pech.

Zjazd zjednoczonego Stronnictwa ludowego w Warszawie.

W dniu 10 b. m. odbył się w Warszawie w sali Tow. Kredytowego mlejskiego zjazd dawnego Zjednoczenia ludowego, które obecnie stanowi część składową Stronnictwa ludowego całej Polski. Zjazd był bardzo liczny, przybyło bowiem około 500 delegatów z całego kraju. Przewodniczył Fr. Wojda. Zjazd wysłał deputację do Piłsudskiego z wyrazami czci i pozdrowienia, z prośbą o przybycie na posiedzenie. W imieniu Piłsudskiego przybył jego adjutant, kapitan Krzaczynski i oświadczył, że Piłsudski nie domaga i przybyć nie może, lecz przysłał serdeczne pozdrowienie dla ludu który jest podstawą narodu. Słowa te Zjazd przyjął burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Piłsudskiego.

Zjazd zatwierdził z radością uchwałę zarządu głównego Zjednoczenia Ludowego w Królestwie Polskiem z Polskiem Stronnictwem Ludowem w Galicji w je-

10.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Dziewczęta zaczęły się śmiać w kuliak i szeptać między sobą, przyglądając się nieznanemu družbie.

Był to chłop na schwał, wysoki, brunet, z niedużemi wąsikami, trzymający się prosto, z żołnierską.

Wreszcie któraś ze starszych poznała w nim syna zagrodnika z tejże wioski, slugującego po dworach za parobka, ostatnio wracającego z wojska, a ponieważ służyli razem z panem młodym, więc wprosił mu się na družbę.

— Chłopak jak malowanie, szeptały dziewczuchy i jedna za drugą poczęły zerkać na niego.

Stach wiedział o tym, że się podobał, i rzucał z pod czarnych rżęs ogniste spojżenia po dziewczuchach.

Muzykanci zatrzymali się w sieni, zaś družbowie weszli do chaty, gdzie już gospodarował soltys, częstując obecnych przyniesioną przez siebie wódką. Siekiera zobaczywszy to, zawołał:

— Soltysie, toć nie politycznie na wesele do cudzej chaty przychodzić ze swoją wódką, wszak ci u nas miodu i piwa nie braknie.

— Ale gorzalki nie będzie, a wesele bez wódki, to jakby nie przymierzając chrzciny przez dziecka. A oracyję kto wam rzeknie o suchej gębie?

— Wy zawsze musicie mieć rację, ino bójta się Boga nie częstujta družbów, bo gdy proboszcz zobaczy nietrzeźwych, ślubu gotów nie dać.

— Przeciek nikt mu chuchał nie będzie.

— On i bez chuchania pozna.

— Po mnie by ta nie uznał, rzekł Stach, rotny nieraz i chuchać kazał, a czort go pobierzy — ni wrot nie uznał. Nu panie soltys, dajcie jeszcze rumkę dla rzeźwości, żeby żywot odobrzal.

Nagle drzwi się komory rozwarły i stanęła w nich panna młoda, w towarzystwie Zochy, jako starszej druchny.

Zocha pięknie wyglądała w swym księżackim świątecznym stroju, z kwiatami na głowie, aż Siekiera zapatrzył się jak w święty obrazek, nie mogąc od niej oczu oderwać.

Zocha uśmiechnęła się zalotnie, lecz nagle ujrzała tuż za Siekierą dwoje błyszczących oczu utkwionych w siebie z takim wyrazem ciekawości i zainteresowania, że zapłonęła cała i spuściła oczy.

Po chwili dopiero odzyskała panowanie nad sobą i przywitała się z Jankiem.

— A Stacha Nowy... nie poznajesz? — rzekł Siekiera.

— Bogać tam bym poznała, kiej kawał czasu jak ze wsi wyszedł i nie miał wąsów.

— Ale skąd się taka harna dziewczka wzięła we wsi? widziało się po świecie i w Pitrze różne krasawice, ale takiej, jej Bohu nie przychodziło się widzieć!

— Zocha Soltysianka, nie poznajesz?

— Soltysianka? co miałem poznać, kiedym szedł na służbę to jeszcze pie-rzakiem była.

Oczy mu się paliły, że aż Zocha pragnąc przerwać tę scenę, zakrzętnęła

dną organizację, pod nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe. Również zjazd powitał z radością przystąpienie do Polskiego Stronnictwa Ludowego p. Wiktora Kulerskiego, redaktora „Gazety Grudziądzkiej” i „Przyjaciela ludu” z wieloma tysiącami jego zwolenników w byłym zaborze pruskim.

Zjazd ustalił ustrój państwowy zjednoczonego ze wszystkich dzielnic i ziem polskich państwa polskiego z własnym wybrzeżem morskim—jako Republikę Ludową z wybieralnym przez ogół obywateli prezydentem na czele.

Narodom, wewnątrz państwa Polskiego żyjącym, zabezpiecza Polska Republika Ludowa pełny samorząd.

Polska Republika Ludowa będzie, dążyła do unji państwowej z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami, oraz do jaknajściślejszego związku między państwami z niezależnymi państwami słowiańskimi, a w pierwszym rzędzie z republiką czeską i południowo-słowiańską.

Jedynym i niepodzielnym przedstawicielem i wyrazem ludowładztwa w Polsce będzie sejm jednoizbowy, wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego, proporcjonalnego prawa głosowania dla wszystkich obywateli, którzy ukończyli 21 lat.

Dla jakiegokolwiek izby drugiej czy wyższej, w Polsce Ludowej niema miejsca. Wybory do wszystkich ciał samorządnych mają być dokonywane na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

Ziemia polska musi być własnością tych, którzy ją własnymi rękami uprawiają. Wielka własność ziemska musi być rozparcelowana między chłopów polskich w pierwszym rzędzie bezrolnych i małorolnych; dotychczasowym właścicielem ziemskim należy zostawić najwyżej 300 morgów. Wszystkie majątki państwowe i majoraty winny ulegć bezwzględnej parcelacji między chłopów.

Kopalnie skarbów ziemnych, jak węgiel, sól, nafta, żelazo, miedź i inne kruszce i minerały winny być upaństwowione.

Upaństwowione winny być wszystkie drogi komunikacyjne lądowe i wodne.

Musi być zaprowadzone państwowe powszechne i bezpłatne nauczanie.

Szkola ludowa musi być jednego rodzaju dla wsi i miast.

Wszystkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne i wysokie dochody winny być obłożone wysokim podatkiem progresywnym.

Zjazd żąda bezwzględnego utworzenia Tymczasowego Rządu Narodowego na całą Polskę, złożonego w większości z przedstawicieli stronnictw ludowych i demokratycznych, w ręce których Rada Regencyjna złoży swą władzę i usunie się natychmiast z widowni politycznej.

Okupant niemiecki winien niezwłocznie i w zupełności z Polski ustąpić i wycofać się równocześnie z ziem dotychczasowego zaboru pruskiego. Żołnierze polacy winni być natychmiast wycofani z armji niemieckiej i oddani do usług Państwu Polskiemu.

Również winni być natychmiast puszczeni wszyscy jeńcy wojenni, więźni, wszyscy więźniowie polityczni, wszyscy robotnicy, znajdujący się w Niemczech w liczbie 700,000 i wszyscy internowani. Dokonywane rekwizycje zjazd uważa za bezprawne, za które państwo polskie winno zażądać przy ostatecznym obrachunku odpowiedniej zapłaty.

Dzień Zaduszny i Cmentarze w Łowiczu.

(Ciąg dalszy.)

Hrab. Plater żyjący skromnie, ubogo, pozbawiony wszelkich fundusów, dowiedziawszy się o nominacji, zawahał się, nie chciał przyjąć ofiarowanej mu godności, lecz kiedy zawiadomieni zostali o tem postanowieniu zamożniejsi mieszkańcy Łodzi, złożyli odpowiedni kapitał, wyposażyli swego ukochanego proboszcza, kupili karetę wraz z końmi, ofiarowali

mu takowe w upominku i odwieźli do Łowicza.

Hrab. Plater został prekonizowany w Rzymie 27 IX. 1858 r. a mianowany przez rząd d. 7 XII tr. d. 25 I 1859 W kościele Sw. Jana w Warszawie w asystencji Michała Marszewskiego biskupa Kujawsko-Kaliskiego i Benjamina Szymańskiego biskupa podlaskiego, wobec członków kapituły metropolitalnej i kapituły łowickiej. Arcybiskup Warszawski Fijałkowski dopełnił ceremonji konsekracji. Hr. Plater, jednocześnie zostawszy biskupem—sufraganem, objął i miejsce prałata dziekana w kapitule kolegiaty łowickiej.

Hrab. Plater, zasiadłszy na tronie biskupim, w d. 14 X 1860 r. w obecności Arcybiskupa poświęcił nowowzniesiony kościół na Woli.

W d. 21 II 1861 r. podczas ogólnych obrad Towarzystwa Rolniczego celebrował nabożeństwo w kościele Księżki Karmelitów w Warszawie w d. I III r. po odprawieniu bezkrwawej ofiary za dusze 5-ciu poległych na ulicach Warszawy (dnia 27 II) i po błogosławieniu zwłok przez Arcybiskupa, hrab. Plater odprowadził je na cmentarz Powązkowski.

W d. II V tr. wdzięczny przyjaciel Tadeusza hr. Łubińskiego sufragana wrocławskiego, zjechał do Warszawy i celebrował mszę w „de rekwiem”, za duszę jego, po której ukończeniu z 4 kanonikami odprawił „Castrum doloris”, czyli kondukt rzymski.

W d. 10 X tr. przy wyprowadzeniu zwłok Metropolity Fijałkowskiego z domu do katedry Sw. Jana, hr. Plater z Szymańskim, biskupem podlaskim, towarzyszył Juszyńskiemu, biskupowi sandomierskiemu, następnie miał mowę z ambony i opowiedział znakomite czyny zmarłego pasterza.

W d. 26 I 1862 r. z księżmi—Szczygielskim i Budziszewskim, kanonikami metropolitalnymi warszawskimi, był w Petersburgu na konsekracji Zygmunta Feliksa (Szczęsnego) Felińskiego na arcybiskupa warszawskiego. Ceremonji tej

się po izbie i zbliżyła do wchodzących dziewczuch, które otoczyły pannę młodą.

Siostra Janka również była pięknie przybraną. Wśród zwojów muszlinu, kwiatów i złotego szychu, wysoko w górę, wznosiła się korona z potrójnych kwiatowych słupków, od których zwieszały się na ramiona zwoje różnokolorowych wstążek o księżackich barwach.

Izba powoli zaczęła się wypełniać. Druźbowie i drużny szukali swoich par i zaczęli się ustawiać, nadchodził już bowiem czas wyjazdu do Łowicza. Gdy wszyscy się zgromadzili, wystąpił na czoło soltys Walenty, by wypowiedzieć „oracyją”.

Siekiera, spojrzawszy na czerwony nos soltysa i niepewne ruchy, zwrócił się do Zochy z zapytaniem:

— Czy aby ojciec uradzi rzec oracyję, bo widzę, że jest już nie po pierwszym?

Zocha się nieco stropiła, lecz zapewniła, że ojciec są zwyczajni i do picia i do gadania.

Soltys odchrząknął mocno, obejrzał się dokoła po izbie, zdjął kapelusz i rzekł:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków!—odpowiedziało chórem.

— „Zgromadzone Chrześcijany! Nadszedł dzisiaj dzień, jako tych dwoje młodych, tu przytomnie stojących, mają przed Panem Bogiem złożyć przysięgę, co się będą miłowali wieczyście i co się nie będą opuszczać aż do śmierci.

Ty, pani matko, patrzysz ze smutkiem na córkę, która chce dom twój porzucić i napróżno machasz rękami jak kokosz, aby pod skrzydłem utulić swoje kochanie.

I ty, panie ojcze, smutno spoglądasz na syna, który miał być a dziś ostawia rodzicielskie progi.

Wy zaś, paro młoda, spoglądacie jedno na drugie, bo nie wiecie co jutro wam przyniesie: czy stadło wasze będzie szczęśliwe, czy będziecie żyć nieprzymierzając, jak pies z kotem.

Dla tego też, ty, panie młody, powinieneś kochać i szanować żonę, nie bić jej o byle co, nie włóczyć się po jarmarkach po próznicy, nie lazić po karczmach, nie szukać cudzych fartuszków, a łaska boska będzie z tobą.

I ty, panno młoda, powinnaś kochać szanować męża, posłuszną mu będąc jako dzień tak i w nocy, nie rozbijać mu o jed garnków, gdy zmałdzie do chaty, bo prawowity chrześcijanin musi czasem zalać robaka. Działki swoje, gdy je pan Bóg użyczy, wychowywać przykładowie, na chwałę i moc polskiego narodu.

A teraz, młodzi, padnijcie do nóg ojcom waszym, aby wam udzielili błogosławieństwa na tę nową drogę życia, abyście się mnożyli jako piasek w polu, jako liście na drzewinie, teraz i zawsze i na wieki wieków Amen”.

Soltys otarł spocone czoło i mrugnął na Jankę, że mu w gardle zaschło. Janek przyniósł mu szklanekę miodu, którą Walenty wychylił duszkiem.

Młodzi ukłękli przed rodzicami, którzy ich przeżegnali krzyżem świętym i wszyscy zaczęli wysypywać się z chaty.

(d. c. n.)

jak i włożenia paljusza dopełnił Żyliński, arcybiskup mohylewski, w kościele maltańskim w asystencji biskupów—sufraganów: Bereśniewicza—żmudzkiego i Staniewskiego—mohylewskiego.

W dniu 13.II tr. dopełnił uroczystego obrzędu otworzenia zamkniętego kościoła O.O. Bernardynów w Warszawie.

W dniu 15.X tr. celebrował nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie, w kościele O.O. Bernardynów, a kiedy wojsko z polecenia namiestnika Lamberta otoczyło kościół, biskup Plater przez zakrycie wyszedł do klasztoru, a stąd bramą na ulicę.

W dniu ...XII 1863 r. Wincentemu Popielowi udzielił sakrę biskupią w Płocku.

Pracowity biskup udzielał nadto święceń alumnom, bierzmował wiernych, błogosławił oddziały powstańców, wychodzące na plac boju, słuchał spowiedzi w kolegiacie (w kaplicy Wężykowskiej) różne osoby, które nie posiadając znajomości języka polskiego, umyślnie do Łowicza zjeżdżali, ażeby przed nim wyznać swe grzechy. Celebrował uroczyste nabożeństwa. W Wielki Czwartek Świętnikom—starcom, umywał nogi i obdarzał ich hojnym datkiem.

Szanowała go władza duchowna i rządowa, kochało duchowieństwo i mieszkańcy miasta, miłowała młodzież, a szczególnie Bartoszkowie, wychowawcy Instytutu Sw. Leonarda. Lubił on tę działkę, chętnie ją nawiedzał, to też wdzięczni chłopcy, pragnąc swemu Pasterzowi czemśkolwiek bodaj jedną chwilę w życiu uprzyjemnić, uprosili ks. Germana Grabowskiego, wikariusza, ten im napisał komedyjkę, którą w obecności Biskupa-Sufragana i jego dwóch Sióstr stałe przy nim mieszkających, Kapituły-Kolegiaty i gości z miasta, zaproszonych przez ks. Karola Grabowskiego, Regensa Instytutu, na urzędowej scenie w jednej ze sal swych, świetnie wystawili. Biskup był wielce zadowolony, kierownikiem młodzieży serdecznie podziękował, a chłopcom, ucałowawszy ich, dziękował również za uczynioną mu niespodziankę.

(d. c. n.)

Na ochronkę!

Apel do ludności miasta i jego okolic

Rzucane po całym kraju przez Radę Główną Opiekuńczą, hasło „Ratujmy Dzieci“ odezwano się wielokrotnym echem pośród prawdziwie obywatelskiej ofiarności naszego społeczeństwa. Płynęły składki od końca Polski do końca—każdy czuł się w obowiązku, o ile środki jego na to pozwalały, nieść tę świętą ofiarę, każdy odczuwał tę potrzebę spieszenia ze swą pomocą, każdy rozumiał doniosłe jej znaczenie. Nędzny los dzieci zaczął się poprawiać, bo wpływów wystarczyło, by pierwsze zaspokoić potrzeby, lecz, niestety, tylko pierwsze.

Od chwili ogłoszenia Powszechnej Ogólno krajowej Kwesty pod powyższym hasłem ubiegło już sporo czasu... Dzieci w ochronkach przybyło, lecz do kasy Miejskowej Rady Opiekuńczej przybyło i przybywa bardzo niewiele.

Nadchodzi zima, z nią chłód i potrzeba poczynienia zapasów dla ochron, a ochrony—to wszak dzieci nasze, które bezsilne, wyciągają ręczęta o pomoc! Czy usłyszymy ten głos? Czy zobaczymy tę rączkę drżącą, nędzną, pokorną? Czy pozwolimy cierpieć tym maleństwom, które wszak stanowią część naszego społeczeń-

stwa, które w przyszłości mogą stać się ludźmi, jeżeli teraz damy im pomoc, lub wyrosnąć na bandytów i włóczęgów, gdy tej pomocy odmówimy?

Powtarzam hasło: Ratujmy dzieci, ratujmy je, niosąc nowe ofiary i składki, czy to w gotówce, czy w... Nie wstydzmy i nie krępujemy się wnoszących ofiar, bo gdy każdy da swój grosz, zbierze się suma, za którą biedne dzieci będą ubrane, nie będą marzły i głodu nie zaznają. Niech więc każdy da tylko, co może, a za każdy grosz dzieci powiedzą mu „Bóg zapłać“ i odwdzięczą się w przyszłości.

Wszelkie składki w gotówce i ofiary w naturze z wdzięcznością przyjmuje Rada Miejska Opiekuńcza, w Łowiczu, ul. Mostowa, dom Porzyckiego, nadto w redakcji „Łowiczana“ otwiera się lista ofiar „Na ochronkę.“

ODEZWA.

Związek Straży Ogniwych Ochotniczych wydał do swych członków odezwę następującą.

Druhowie! Ideal zbiorowej duszy narodu, od kilku pokoleń deptany przez ciemiężców sąsiadów, iść się w całej pełni. Chwila—zaiste—wielka...

Po wiekowym ucisku, przepojonym strumieniami krwi najlepszych synów Ojczyzny, po czteroletnich krwawych zapasach całego świata staje się sprawiedliwości zadość, a z oparów mrocznych i krwawych wylania się męczeńska Polska, by dziejom ludzkości na wieki świecić przykładem, iż krzywda bez zadośćuczynienia pozostać nie może.

Pomni na naszą wiekową Golgotę, stajemy w obliczu narodzin własnego mocarstwa, nie rozszajpani na ducha i ciele, lecz zasobni w doświadczenie, pełni wiary w przyszłość i powiązani jedną zbiorową duszą narodu całego.

Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy Ducha. Orężny wstanie hufiec nasz—Duch będzie nam hetmanil.

Do was „Druhowie“ zrzeszonych w Związku pod hasłem: „W jedność siła“, odwołujemy się o poparcie budowy państwa, boć, Związek o 20.000 członków jednem tętmem uderzać musi.

Świadomość momentu dziejowego przeniknie i w Wasze karne szeregi, a każdy z Was myśla i czynem przyłoży się do dźwignięcia gmachu własnego.

Kłaść tamę zamętowi, jaki w tym momencie uroczystym powstać może, wydobyc przedewszystkiem najaw pierwiastki dobra narodowego, chętnie przytym służąc pomocą naczelnej władzy państwowej, poddając się Jej rozkazom, baczyć wreszcie na każdej placówce obywatelskiej, izby fundament, pod świątynię narodową kładziony mocną, sprawną i świadomą dłoń, nie miał szczerb i rysów,—to wszystko stanowi szczytne zadania naszej, Druhowie, służby publicznej, izby społeczeństwu nie zbrakło w tej chwili przelomowej jednostek, wyżej ponad swarty partyjne stojących.

Organizacje ochotniczych straży ogniwych, które w martwocie dziejów ubiegłych były zawsze ostoją życia narodowego, pozostaną, w to święcie wierzymy, ośrodkiem, skąd jedynie myśl państwowo-twórcza, karność społeczną pielęgnująca, wykwitnie, a wszelkie wrogie i rozkładowe zakusy rozbiją się o spizową pierś jedność narodowej, o jej wielką i niezłomną wolę do życia samodzielnego.

Teżyzna, hart ducha, samozaparcie i poświęcenie się przyświecają Wam, Druhowie, w szeregach, bądźcie więc i nadal krzewicielami tych cnót obywatelskich, nawołując swe otoczenie najblizsze do ofiarnej pracy na pożytek na rodu całego.

Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,—sławie, Polsce, światłu służ.

Temi słowy nieśmiertelnemi krzepcie ducha, Druhowie a wpatrzeni w drogi nam wszystkim cel dziejów ojczystych—w wolną i niepodległą Polskę, bądźcie w tej dobie świetlanej, orędownikami ładu i mocy duchowej. Czołem, Druhowie.

Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

„Monitor Polski“ w № 190 podaje ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Podajemy ważniejsze z niej ustępy:

Służba wojskowa jest obowiązkiem każdego obywatela państwa polskiego. Służba w wojsku jest dwojaka: czynna i pomocnicza. Służba wojskowa czynna obejmuje: a) służbę w wojsku stałym, b) w zapasie, c) w rezerwie, d) w obronie krajowej i e) w pospolitym ruszeniu. Obowiązek zaś służby pomocniczej istnieje tylko podczas wojny.

Obowiązek służby w wojsku stałym rozpoczyna się 1-go stycznia tego roku kalendarzowego, w którym obowiązany kończy lat 20 i trwa dwa lata. Służba w zapasie trwa 3 lata, poczym zaczyna się służba w rezerwie, która trwa do 30 roku życia włącznie. Służba w obronie krajowej trwa do 40 roku życia włącznie, poczym rozpoczyna się służba w pospolitym ruszeniu, która trwa do końca tego roku kalendarzowego, w którym obowiązany kończy lat 50.

Obowiązek służby pomocniczej obejmuje wszystkich niepowołanych podczas wojny pod broń, od początku tego roku kalendarzowego, w którym obowiązani kończą lat 16, aż do 60 roku życia włącznie.

Komenda główna wojska polskiego może w porozumieniu z odpowiednimi ministerjami zarządzić dla młodzieży od lat 16 do 20 ćwiczenia i kursa, dające młodzieży ogólne przygotowawcze wykształcenie wojskowe

Przeгляд powołanych do wojska odbywać się będzie corocznie między 15 października a 15 grudnia.

Odroczenia służby wojskowej mogą być z reguły udzielane tylko z roku na rok, nie dłużej jednak, jak do 25 roku życia. Ustawa przewiduje i dalsze odroczenia. Prawo do otrzymania odroczenia można otrzymać wskutek stosunków rodzinnych i majątkowych oraz z przyczyn zawodowych. Popisowi, którzy wykażą się odpowiednim zaświadczeniem szkoły lub instytucji przez państwo uznanej, jeżeli przerwa w ich pracy przyczyni im znaczną szkodę, otrzymują odroczenie do lat 25, słuchacze uniwersytetów i wyższych uczelni do lat 25, poświęcający się studjom teologii wyznania rzymsko-katolickiego oraz innych wyznań chrześcijańskich, dla uzyskania święceń kapłańskich—do lat 27.

W razie ogłoszenia mobilizacji, wszystkie odroczenia tracą moc.

Wolni od służby wojskowej będą: kapłani i zakonnicy wyznań chrześcijańskich, pastory wyznania ewangelicko-augsbur-

skiego i ewangelicko-reformowanego, uznani przez państwo rabini i duchowni innych wyznań. Opuszczenie stanu duchownego przez osoby wyżej wymienione przed dośnięciem do 30 lat życia, pozabawia ich tej ulgi.

Nauczyciele ludowi, którzy istotnie pełnią obowiązki nauczycielskie, mogą być zwolnieni od zapasu. Nauczyciel, zwolniony ze swego stanowiska przed upływem 25 roku życia, może być niezwłocznie powołany do odśluzenia pozostającego mu terminu służby w wojsku stałym.

Prawo do jednorocznej służby posiadają ci, którzy w chwili powołania ich do służby w wojsku stałym, zdali w szkole średniej państwowej lub przez państwo uznanej egzamin dojrzałości, względnie równorzędny z tym egzaminem egzamin ostateczny. Komenda główna wojska polskiego, po porozumieniu się z odpowiednim ministerjum, ogłaszać będzie rok rocznie publicznie wykaz tych zakładów naukowych, które uprawniają ich absolwentów do jednorocznej służby.

Prawo to posiadają następnie ci, którzy w chwili powołania ich do służby w wojsku stałym ukończyli co najmniej 6 klas szkoły średniej państwowej lub przez państwo uznanej, a to na specjalnych warunkach, które określi komenda główna wojska polskiego w porozumieniu z rządem.

Jednorocznicy, utrzymujący się kosztem własnym, mogą wybrać sobie rodzaj broni i oddział, w którym chcą służyć. Utrzymywani przez skarb państwa przywilej ten nie służy.

Sluchacze medycyny, weterynarii i farmacji pełnią służbę liniową tylko pół roku, a następnie pół roku na urzędach wojskowo-sanitarnych. Po odśluzeniu roku jednorocznicy, którzy aspirują do rangi oficerskiej jakiegobądź rodzaju broni, podani będą egzaminowi i po złożeniu go z dobrym wynikiem będą mianowani aspirantami oficerskimi. Aspiranci oficerscy mogą być mianowani oficerami rezerwy dopiero po odbyciu ćwiczeń, których okres ustali komenda główna wojska polskiego.

Każdy niezaliczony do wojska stalego może być przyjęty do niego w charakterze ochotnika. Ochotnicy od lat 17 do 28 przyjmowani będą do wszystkich rodzajów broni tylko do służby liniowej.

Ci, którzy wstąpili do służby w legjonach polskich (polskim korpusie posiłkowym) oraz w wojsku polskim podczas wojny — uważani będą za pełniących obowiązek służby wojskowej zgodnie z przepisami niniejszej ustawy.

Tym obywatelom Królestwa Polskiego, którzy odbyli czynną służbę w wojsku rosyjskim lub w oddziałach polskich, wyłonionych z wojska rosyjskiego, zaliczy się czas służby, przebytej w wojsku, przed wojną i podczas wojny, wedle przepisów niniejszej ustawy.

Działające przed ogłoszeniem ustawy przepisy o pomocy dla wojskowych oraz dla rodzin wojskowych, pozostających w służbie polskiej albo rosyjskiej, zachowują swoją moc do czasu wydania normalnej ustawy w tym przedmiocie dla wojskowych armii polskiej.

Łowicz, dn. 15 XI 18.

Urząd Powiatowy

w Łowiczu.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zostałem mianowany aż do odwołania Komisarzem Rządu polskiego na obwód Łowicki.

Urzędowanie swoje w powierzonym mi powiecie objąłem w dniu 14 listopada 1918r.

Komisarz Rządu Polskiego

Antoni Czaykowski.

Rozporządzenia Miejscowe.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Łowicza zawiadamia mieszkańców, iż w celu zabezpieczenia ładu i porządku społecznego na czas likwidacji okupacji niemieckiej, utworzoną została w Łowiczu aż do czasu odwołania Obywatelska straż bezpieczeństwa publicznego. Straż nosi na lewym ramieniu opaski biało-amarantowe z odpowiednim napisem. Zarządzenia straży winny być przez cywilnych mieszkańców miasta wykonywane niezwłocznie i z całą dokładnością.

Niniejszym wzywamy wszystkich mieszkańców do współdziałania przy odbudowie Ojczyzny.

Magistrat.

11 XI 1918.

Do ludności miasta Łowicza.

Obywatele!

Do czasu objęcia urzędów powiatowych przez Rząd Polski, zarząd tymczasowy powiatu Łowickiego przejął od władz niemieckich I-szy Burmistrz m. Łowicza p. Leon Gołębiowski, obowiązki zaś burmistrza miasta pełni p. Franciszek Balcer.

Obywatele!

Prosimy zachować bezwzględny spokój! Pieczęć nad miastem objęła Polska Organizacja Wojskowa, oraz Obywatelska Straż Bezpieczeństwa, zarządzeniem której należy się poddać z całym zaufaniem!

Niech każdy pełni swe obowiązki, niech każdy trwa na swym stanowisku.

Wszelkie gwałty, grabieże i wykroczenia przeciw porządkowi będą karane z całą surowością.

Zabrania się nabywania broni od wojskowych niemieckich, wszelką zaś broń już nabytą należy niezwłocznie, pod surową odpowiedzialnością, złożyć w Magistracie.

Magistrat Miasta Łowicza.

dn. 12 listopada 1918 r.

Dowództwo Wojskowe okręgu Łowickiego wzywa wszystkich byłych wojskowych ze wszystkich oddziałów polskich zarówno jak i ochotników, o natychmiastowe zgłaszanie się do kancelarii dowództwa ul. Mostowa (Resursa Rzemieśnicza)

Kancelarja czynna od 9 rano do 1-ej po poł. i od 4-ej do 8-ej wieczorem.

Z r. Gliniecki

porucznik adjutant.

Do mieszkańców miasta Łowicza.

Oddział wojska polskiego objął służbę bezpieczeństwa w powiecie Łowickim. Wzywa się wszystkich obywateli do utrzymania bezwzględnego porządku i wypełniania wszelkich zarządzeń wydanych przez upoważnione do tego władze.

Wszelkie ruchy zmierzające do zakłócenia porządku i ładu społecznego będą w zarodku z całą surowością tłumione.

Gmachy i majątek rządowy miejski i wojskowy strzeżony jest przez warty wojskowe, które otrzymały surowe rozkazy.

Przestrzega się ludność cywilną przed zbliżaniem się do wart.

Wzywa się ludność cywilną do oddania wszelkiej broni, którą składać należy w b. Komendanturze niemieckiej, wraz z znalezieniem u kogokolwiek broni — posiadacz będzie aresztowany.

Dowództwo garnizonu w Łowiczu objął Komendant Cieślak (koszary przy ul. Piotrkowskiej).

Oficerem placu jest porucznik Pokrant (ul. Podrzeczna w b. komendanturze niemieckiej).

Z r. Gliniecki

porucznik adjutant.

Z OSTATNICH DNI.

Porucznik wojsk polskich, adjutant Gliniecki, otrzymawszy wiadomości z Warszawy o rozbrajaniu Niemców, zgłosił się do komendanta niemieckiego hr. Rederera z oświadczeniem, by żołnierze nie wazyli się wychodzić na miasto z bronią w ręku. Komendant niemiecki oświadczył, że stracił całą władzę, która obecnie przeszła do rad żołnierskich. Jednocześnie na gmachu koszarowym ukazała się czerwona chorągiew. Porucznik Gliniecki udał się do zebranych żołnierzy i przedstawił im warunki władz wojskowych mianowicie: natychmiastowe wydanie 60 karabinów zapasowych z amunicją, jak najszybsze odstąpienie całego batalionu niemieckiego do granic Niemiec i przy odjeździe oddanie reszty broni, zapewniając im bezpieczny odjazd z odpowiednim zaprowiantowaniem, wszystko inne miało pozostać na miejscu. Żołnierze oświadczyli, że sprawy te będą na zebraniu rady żołnierskiej przedyskutowane i dadzą odpowiedź o godzinie 8-ej wieczorem. Dla podkreślenia żądanych warunków porucznik Gliniecki oświadczył, że inaczej nie wyjadą, gdyż tor jest w 3 miejscach podminowany.

Podczas wiecu zjawili się w koszarach drugi burmistrz Fr. Balcer i zawiadujący strażą obywatelską Łagowski; żołnierz stojący na warcie nie chciał ich puścić, na oświadczenie Łagowskiego; „Staruszk, odbierzemy ci tylko karabin“ — wpuszcza ich do środka. Tu Fr. Balcer powitał żołnierzy, jako wolnych obywateli rzeczypospolitej niemieckiej, na co żołnierze krzyknęli „hoch i gut spricht“. Następnie zażądano wydania broni. To im się mniej podobało, powiedzieli, że jest oddzielny komitet, prezesem którego jest towarzysz Zimmerman, który się tym zajmuje. Łagowski przemówił do żołnierzy polaków, aby wytłumaczyli swoim kolegom, że im żadna krzywda się nie stanie i spokojnie odjadą do domów. Żołnierze obiecali wydać broń o godzinie 5-ej. Gdy się zwróciono do nich o tej godzinie oddali 60 karabinów zapasowych z nabojami, sami zaś wyszli z bronią na dworzec kaliski, gdzie oczekiwali na pociąg.

Około godziny 1-ej w nocy porucznik Petelewicz udał się z oddziałem 25 żołnierzy (P. O. W.) na stację, żołnierze stawili w cieniu, sam zaś udał się do oddziału niemieckiego, liczącego około 300 ludzi i zażądał w imieniu wojska polskiego wydania broni. Niemcy odmówili. Po dłuższych pertraktacjach porucznik oświadczył, że ma w pogotowiu 1000 żołnierzy, każe natychmiast rozebrać tor kolejowy i nie będą mogli wyjechać. Niemcy zgodzili się na oddanie broni pod warunkiem, że porucznik da oficierskie słowo, że im się żadna krzywda nie stanie i pozwolą im spokojnie odjechać.

P. Petelewicz, dawszy słowo, polecił żołnierzom ustawić broń w kardy, a samym przejść na drugą stronę plantu. Gdy to zrobiono, dał sygnał—ukryci żołnierze wybiegli i broń momentalnie zabrali. Takim sposobem został rozbrojony batalion z Görlitz, konsystujący w Łowiczu od 17 grudnia 1914 roku.

Po powrocie Łagowski, jako naczelnik straży miejskiej zajął się energicznie rozstawianiem straży i zabezpieczaniem od rabunków pozostałych po Niemcach biur i mieszkań, o których mu doniesiono. I tu wielką pomocą okazali się skauci pod dowództwem p. Bączkowskiego.

Przed magistratem stoją tłumy ludzi, publiczność gromadzi się wszędzie, podniecenie wielkie, lecz dzięki umiejętnym zarządzeniom, panuje wszędzie spokój.

W Magistracie, w którym się wszystko koncentruje dyżury pełnią lawnicy: Wierusz-Kowalski, Edward Nowakowski i Naczelnik milicji Łagowski, który na wszystkie strony wydaje dyspozycje i polecenia, oraz przedstawiciel władz wojskowych, porucznik adiutant Gliniecki.

Około godziny 5^{1/2}, po południu obadwaj burmistrz udali się do biur powiatu, aby zabezpieczyć majątek i dokumenty od zniszczenia lub wywiezienia.

Po krótkiej rozmowie z zastępcą nieobecnego od kilku tygodni naczelnika powiatu, von Pauera, przyszło do porozumienia i władzę przejął prezydent Gołębiowski, który prosił pozostałych urzędników Polaków o roztoczenie opieki nad całością biur.

O godzinie 5-ciej Komendant P. O. W. chorąży Cieślak, zgłosił swą obecność władzom Komitetu Bezpieczeństwa.

O godzinie 9 wieczorem zameldowano komendzie Wojskowej porucznika Glinieckiego, że Niemcy gwałtownie się pakują i ściągają z okolicznych powiatów oddziały które przy wstępie do miasta zostają rozbrajane przez żołnierzy polskich.

O godzinie 1-szej w nocy Niemcy maszyniści chcieli uciekać na parowozach, czemu przeszkodzono.

O godz. 3 Niemcy za wagonami oczekiwali odjazdu; w mieście spokój. Nad ranem Niemcy odjechali.

Przy wejściu do miasta było wiele karabinów i parę kulomiotów.

O godzinie 4-ej dają znać Łagowskiemu, że rabują węgiel i drzewo na stacji Kalskiej, a stojący jeszcze na straży żołnierze Niemcy nie przeszkadzają.

Na ratunek wysłaną została drużyna skautowska w liczbie 40 osób; dzięki energii dowódcy, do którego nawet strzelano, rozbrojono 6 żołnierzy posterunkowych i odebraniem karabinami powstrzymano rabunek.

Nie obeszło się i bez komicznych epizodów. Ulicą jechał konno Arnim, biczoży dla włościan, ustosunkowany widocz-

nie, gdyż w ciągu 2 lat kilku naczelników powiatu przez niego wyjechało z Łowicza. Naprzeciw szedł mały skaut i krzyknął „halt“, Arnim się zatrzymał, ten kazał olbrzymowi zsiąść z konia—skaut konia zabrał, Arnim zaś poszedł pieszo na stację.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek 7 Leopolda W.
Sobota Edmunda B. W.
Niedziela Grzegorza Cud. B. W.
Poniedziałek Odana P. Poś. ŚS. Ap. P. i P.
Wtorek Elżbiety Kr. Wd.
Środa Feliksa Walejusza W.
Czwartek Ofiarowa N. M. P. Alberta

Wschód słońca o 5.30, zachód o 4.07.
Długość dnia g. 9 m. 12, ubyto g. 7 m. 35.

Z gimnazjum męskiego.

Niniejszym podaje się do wiadomości ogólnej, że od obowiązkowego uczęszczania na lekcje do gimnazjum wołani są obecnie tylko uczniowie—skauci, pełniący czynną służbę obywatelską w Straży Bezpieczeństwa. Wszyscy inni uczniowie pod groźbą natychmiastowego wydalenia ze szkoły obowiązani są uczęszczać na lekcje, oraz stosować się do wszystkich przepisów regulaminu szkolnego.

Rodzicom i Opiekunom uczniów poleca się niezwłoczne opłacenie wpisów za kwartał II, aby zapobiec usunięciu z gimnazjum uczniów, zalegających w opłacie wpisu.

Dyrektor Gimnazjum J. Sianożęcki.
dn. 13 XI 1918 r.

— „Łowiczanie“ Z chwilą ustąpienia Niemców pismo nasze wychodzić będzie pod właściwą swoją nazwą „Łowiczanie“, na przywrócenie której, po powrocie redaktora z obozu jeńców w Celle, zarząd prasowy niemiecki zgodzić się nie chciał.

— Straż Obywatelska m. Łowicza zawiadamia mieszkańców, że rzeczy należące lub nabyte u Niemców poddanych winny być zameldowane w Kancelarii Straży Obywatelskiej w Magistracie.

Rzeczy te po sprawdzeniu pochodzenia ich będą pozostawiane mieszkańcom lub zależnie od okoliczności, zatrzymywane, jako własność publiczna.

Winni ukrywania tych rzeczy, pociągani będą do odpowiedzialności.

— Z poczty. W poniedziałek o godzinie 11-ej z rana p. Lendzion, b. pomocnik naczelnika poczty w Łowiczu, zakomunikował naczelnikowi poczty; telegrafu i telefonów iż pragnie, zrobić spis inwentarza i prosi o wstrzymanie wszelkich czynności. Naczelnik niemieckiej poczty Grosser zgodził się na powyższe i na godzinę 6-ą wieczorem wszystko do zdania przygotował. O godzinie 5-ej p. Lendzion, odebrałszy pocztowe karabiny, obstarwił gmach pocztowy strażą obywatelską. O godzinie 8-ej wieczorem ukończono odbiór poczty. Gotówką było Mk. 8217 fen. 75, znaczkami pocztowymi Mk. 9.775 fen. 45. Oprócz tego dość pokaźny materiał techniczny i tabor.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna nie była przerwana ani na chwilę.

Uruchomienie czynności poczty w zakresie wysyłki i przyjmowania korespon-

dencji zwyczajnej i polecanej nastąpi z dniem dzisiejszym t. j. w Piątek 15 listopada. O Korespondencji pieniężnej będzie oddzielne zawiadomienie.

— Sprzedaż Chorągiewek. Ze sprzedaży chorągiewek żalobnych w dniu 1 i 2 Listopada otrzymano:

Mk.	473,30
koszta chorągiewek	—150,00
Mk.	323,30
i rb.	1,05

Powyzszą sumę podzielono: na kasę Samopomocy obydwóch szkół średnich:

Mk.	213,30
-----	--------

na kasę harcerzy obrotu	110,00
Lowickiego	i rb. 1,05
Mk.	323,30
i rb.	1,05

Wszystkim, którzy raczyli przyczynić się do pomyślnego wyniku naszej kwesty składają serdeczne Bóg zapłać organizatorce.

— Święto w szkołach średnich. P. Minister W. R. i O. P. wydał rozporządzenie, mocą którego do końca b. r. szkolnego będą wolne od zajęć w szkołach średnich oprócz niedziel dni następujących:

Wakacje świąteczne Bożego Narodzenia od południa dnia 21 grudnia 1918 do 7-go stycznia 1918 włącznie (początek lekcji 8 stycznia od rana) dnia 3, 4, 5, marca (Świętki i Popielec). Dzień 25 marca (Zwiastowanie N. M. P.) Wakacje świąteczne wielkanocne od południa d. 12 kwietnia do 28 kwietnia włącznie (początek lekcji 29 kwietnia od rana). Dzień 3 Maja (święto narodowe). 8 maja (św. Stanisława) 29 maja (Wniebowstąpienie) 9 czerwca (Zielone Świątki), 19 czerwca (Boże Ciało).

Koniec b. r. szkol. będzie ustalony dla szkół średnich przez osobne rozporządzenie w każdym razie zajęcia w szkołach sred. oprócz egzaminów dojrzałości —powinny się skończyć około 15 czerwca 1919 roku.

W sprawie obchodzenia rocznic w szkołach obowiązuje (jak w r. ubiegł.) zasady następujące: rocznice narodowe i oprócz pomieszczonego w powyższym wykazie święto narodowe w dniu 3 maja należy obchodzić w szkoł. bez przerywania biegu zajęć szkolnych, przesuując obchody uroczyste bądź na najbliższą niedzielę lub święto, lub też na godzinę popołudniową tego dnia, na który wypada rocznica. Można również na lekcjach w takie dni czynić wzmianki o ważnych wypadkach historycznych lub drugich dla narodu postępowych.

Gdyby zaszła potrzeba uwolnienia uczniów od zajęć szkol. w dni niewymienione w powyższym wykazie, Minister W. R. i O. P. ogłosi rozporządzenie osobne.

— Z Rady Miejskiej. Wobec wypadków idących z zawrotną szybkością. Przewodniczący Rady Miejskiej zwołał w ubiegłą niedzielę o godzinie 4-tej po południu zebranie Rady na którym 1-szy burmistrz L. Gołębiowski przedstawił opracowane przez Magistrat regulamin i instrukcje dla milicji i straży obywatelskiej które rada zaakceptowała, delegując jednocześnie z ramienia swego p. Kisielińskiego do komitetu bezpieczeństwa publicznego, utworzonego przez Magistrat. Radny p. Anatol Wekstein postawił wniosek nagły, aby wobec uformowania się rządu polskiego w Lublinie zaakceptować jego odezwę, rozwiązać radę wybraną przez ordynację niemiecką, a przez to nie post-

dającą zaufania mieszkańcom, zwołać wiec powszechny i wybrać nową radę. Na co przewodniczący oświadczył, że rada powinna wytrwać do końca na stanowisku i gdy powstanie rząd w Warszawie zastosować się do jego rozporządzenia, zwoływanie zaś wieców w takiej chwili jest niepożądane zaś w miejsce deklaracji lubelskiej proponowanej przez p. Weksteina przyjąć inny wniosek.

Wniosek ten został przez wszystkich przyjęty za wyjątkiem p. Weksteina. Następnie na wniosek radnego p. Tatarzyńskiego Rada postanowiła, aby czymprędzej wysłać delegację od Rady i Magistratu do naczelnika powiatu i do rządu polskiego w Warszawie o wstrzymanie wszelkiego wywozu produktów i surowców z granic powiatu. Jako delegatów wybrano od rady p.p. Pstruszeńskiego i Warzyńskiego.

Przewodniczący odczytał odezwę Prezesa Królewsko-Polskiego sądu Okręgowego o wybraniu 3 ławników i 3 zastępców wskutek zwiększonych czynności sądu. Na powyższe urzędy wybrano p.p. Trawińskiego Franciszka, Brzozowskiego Bronisława, Schmidta Edmunda, Hirszowskiego Wacława, Xieżopolskiego Stanisława i Dr. Stanisławskiego Stanisława.

— **Pomoc lekarska.** Wskutek wzmianki w № 41 „Gazety Łowickiej“ o konieczności otwarcia w Łowiczu bezpłatnego „ambulatorjum“ ukazał się artykuł w następującym № 42 tejże Gazety, zatytułowany: „W sprawie bezpłatnej pomocy lekarskiej“, w którym autor słusznie potępia obecne stosunki panujące między lekarzami i aptekarzami z jednej, a zgłaszającymi się pacjentami—z drugiej strony. Przyczyn autor, powołuje się na porządki praktykujące się w tym względzie w fabrykach, na kolejach i t. d. a zarazem radzi zrzeszenie się stowarzyszeń i instytucji w Łowiczu. Lecz gdyby nawet projekty te dały się urzeczywistnić, to, czy rozwiązałyby dany problem—zdaje się że nie, gdyż sprawę tę powinien ująć sam rząd, przy współudziale społeczeństwa, które niezależnie od tego, powinno być związane dostarczyć odpowiednich środków.

W Warszawie egzystował dawniej i, zapewne, egzystuje jeszcze porządek, że każdy mieszkaniec opłacał w pewnym rozmiarze obowiązkową składkę roczną zwaną „szpitalną“, co dawało mu w razie potrzeby prawo do bezpłatnej kuracji w miejscowych szpitalach.

W Płockiej zaś ziemi przed wojną byli utrzymywani przez pewne miejscowości lekarze, którzy bezpłatnie obowiązani byli leczyć mieszkańców tych miejscowości. Czyby zatem jeden i drugi porządek, odpowiednio zreformowane, nie można zastosować i u nas, a możeby to względnie pomogło do zaprowadzenia możliwego w tym kierunku ładu, a przede-wszystkiem ulgi cierpiącej ludzkości.

Zanim jednak projekty te doczekają się urzeczywistnienia, należałoby Muncypalności naszej, nie odwołując się, pomyśleć o otworzeniu bezpłatnego ambulatorjum.

— **Nabożeństwo na intencję rozpoczęcia nauki.** W niedzielę 17 b. m. o godz. 8^{1/2} rano odbędzie się nabożeństwo na intencję rozpoczęcia nauki na kursach do kształcących dla młodzieży rzemieślniczej w Łowiczu. Nabożeństwo odbędzie się w kościele po pijarskim.

Zapraszamy majstrów i przemysłowców na to nabożeństwo.

Kierownik kursów *R. Kluge.*

— **Zarząd Straży bezpieczeństwa** zorganizowany z delegata Komitetu bezpieczeństwa i Rady miejskiej p. Kisielińskiego, ławnika magistratu p. Łagowskiego i naczelnika straży ogniowej p. Klejny działa nadzwyczaj sprawnie i sprężysto i dzięki właśnie znakomitej organizacji uratowano bardzo wiele zapasów od roztrwonienia lub wywiezienia przez Niemców. W Sochaczewie, wskutek wadliwej organizacji, wszystkie zapasy Niemcy wyprzedali za bezcen żydom i różnym aferzystom.

Straż bezpieczeństwa składa się z „dzielnicowych“ mających wyznaczone dzielnice i z członków czynnych, będących pod rozkazami pierwszych. Obowiązkiem straży jest czuwanie nad spokojem i bezpieczeństwem miasta.

Wielką pomocą okazała się organizacja P. O. W. pod dowództwem komendanta Cieślaka, jak również skauci pod wodzą p. Bączkowskiego.

— **Poseł Korfanty w Łowiczu.** Wczoraj o godz. 12 m. 40 przejeżdżał przez Łowicz poseł Korfanty w towarzystwie posłów: Sosińskiego, Nowickiego, hr. Zółtowskiego, d-ra Łaszewskiego, Zygmunta Chłapowskiego, ks. kanonika Lisieckiego i d-ra Zakrzewskiego. Na dworcu gości spotkało grono mieszkańców z narodowym sztandarem; przybyli rozmawiali czas dłuższy z witającymi ich, prosili o orzełki polskie, obecny podpułkownik Korewa odjął od swej czapki znak i wręczył go stojącym gościom. Korfanty zapytał o książków i zbliżył się do ich grupy, życzyliwie z nimi rozmawiając. W czasie kilkunastominutowej ogólnie prowadzonej rozmowy usłyszeliśmy od posła Korfanteo, że poznańczyków ani ślązaków nie rozdziela obecnie żadne partje polityczne, stanowią oni jeden silnie zwały obóz. Następnie poseł Korfanty wygłosił tak prostą a niezbitą prawdę—nie dotąd przez naszych polityków zasłanymi „najpierw zbudujmy Polskę—a potem dopiero urządzajmy ją wewnątrz“. Gdy pociąg ruszał, obecni wnieśli okrzyk na cześć Korfanteo i całej delegacji Poznańskiej.

— **Dowództwo Okręgu Wojskowego.** W dniu 13 przybył do Łowicza podpułkownik Franciszek Korewa, jako dowódca Okręgu Wojskowego Łowicz, ze sztabem swoim, w skład którego wchodzi także podpułkownik Tomaszewicz, jako zastępca.

Z krótkiego interview'u który odbyliśmy, dowiadujemy się, że podpułkownik Korewa był czynnym oficerem armji rosyjskiej, którą porzucił z chwilą tworzenia się polskich oddziałów i przydzielony został do II korpusu Hallera. Brał czynny udział w słynnej bitwie Kaniowskiej, dostał się do niewoli i po uwolnieniu pospieszył natychmiast do szeregów wojska polskiego. O ile mogliśmy się dowiedzieć, najbliższym zamiarem dowódcy jest zorganizowanie w Łowiczu silnego oddziału piechoty i kawalerji, przy równoczesnym organizowaniu oddziałów wojskowych w podległych mu ośmiu powiatach. Z uznaniem wyraził się podpułkownik Korewa o dzielności i karności oddziału wojskowego w Łowiczu i zamierza z całym nakładem sił zająć się organizacją brygady wojska polskiego (około 8—10.000 ludzi) w czym, nie wątpli, że wszelkie władze cywilne i obywatelstwo, a w pierwszym rzędzie lud, z serca mu dopomoże.

Niebawem pojawi się odezwa, która bliżej objaśni społeczeństwo o celach i zamiarach wojskowego dowództwa w Łowiczu.

— **Na posterunku.** Członek P. O. W. Kazimierz Gradys, prowadząc w Łyszko-wicach aresztanta Niemca, został postrzelony przez niewiedomego zloczyńcę, ukrytego w przydrożnych krzakach. Ranionego przywieziono do Łowicza do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

— **Komisarzem aprowizacji powiatu Łowickiego** został z ramienia Ministerstwa aprowizacji pan Krzeczowski i w dniu 14 rozpoczął przyjmowanie wydziału.

— **Komisarzem aprowizacji, na powiat Sochaczewski** mianowany został p. Klemens Kakietek.

— **Akademja ku czci Św. Stanisława Kostki** W dniu 13-ym b. m. w miejscowej sali teatralnej, pod kierunkiem ks. prefekta Zawadzkiego, odbył się wieczór ku czci św. Stanisława Kostki. Produkcje młodzieży szkolnej, która wzięła sobie za cel zasilenie kasy „Samopomocy“, wypełniły wieczór, a więc referaty, deklamacja, śpiew, gra na skrzypcach oraz obrazek z życia naszych dzielnych skautów—oto program odbytej akademji. Sala była wypełniona po brzegi.

— **Komisarz Ziemiański.** Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, iż mianowany na pow. Gostyński, Łowicz i Sochaczewski przez Ministerjum Roln. Komisarz Ziemiański w sprawach tyczących scalania gruntów, podziału wspólnych pastwisk, jak również uregulowania służebności przyjmuje co piątki od g. 10 rano do 4 po południu w Łowiczu Podrzeczna 16 I-sze piętro.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Taniej Ku, składa niniejszym podziękowanie p. Minichowi ze Zdun za laskawie ofiarowaną kapustę.

Na Skarb Narodowy.

Pani Marja Danecka 2 złote zapinki, ślubną obrączkę i srebrną łyżkę. Ks. Molak z Bielaw 10 funtów i 27 lutów rosyjskich monet miedzianych. Bolesław Beer-medal srebrny z wystawy z r. 1858. Kisieliński Michał 2 srebrne dziesięciozłotówki. Honorata Kisielińska 3 srebrne pięciomarkówki. Uczennice Gimnazjum Zeńskiego: Kl. podwstęp. 10m.; kl. wstęp. 19 m. 20 fen.; kl. I m. 34.80; kl. II mk. 13.90; kl. III mk. 31.50 i srebrem 1 r. 75 kop.; kl. IV—mk. 26.50; kl. V—25 mk. i srebrem 2 rb. 50 k., kl. VI m. 59; kl. VII—m. 16.50. Razem Mk. 256 f. 40 i srebrem rb. 4 k.25; Znalezione na ulicy przez p. N. 2 m. 16 fen.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny Pame Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swoim poczytnym piśmie następującego wyjaśnienia:

Do mnie, jako do bylej opiekunki „Schroniska dla dzieci“ dochodzą wiadomości, że Rada Opiekuńcza m. Łowicza ma pretensję do byłych opiekunek, że pozostawiły „Schronisko“ bez zapasów bielizny, sienników i t. p. pomimo, że saldo kasy wynosiło 1225 marki.

Otóż, jako prowadząca kasę, uważam za swój obowiązek dać w tej kwestji wyjaśnienie:

Saldo w dniu 1 wrześnja r. b. przy zdawaniu kasy Schroniska wynosiło rzeczywiście mk. 1225, saldo zaś na 1-go

sierpnia tylko 710 mk. a to z tego powodu, że w sierpniu wpłynęły niespodziewanie duże sumy: z przedstawienia amatorskiego 500 mk., od panny Zudnik 200 i od Orkiestry Straży 100 mk. Oprócz tego, Schronisko od października 1917 r. do maja 1918 r. dostawało od komisji aprowizacyjnej na rachunek kartofle i węgiel na sumę przeszło 1000 mk. i dopiero po likwidacji komisji miało być postanowione, czy Schronisko będzie zwolnione z opłaty tego rachunku w całości, czy będzie musiał zapłacić część, czy wszystko i dla tego w kasie musiał być kilkaset marek na zapłacenie tego długu.

Rada Opiekuńcza m. Łowicza stale zaznaczała, że poza 800 mk. miesięcznie dać na potrzeby Schroniska więcej nie może.

Zdaje mi się, że taka instytucja jak Schronisko na 40 dzieci w obecnych czasach nie może być prowadzona, o ile nie posiada w zapasie kilkaset marek, a na urządzenie Schroniska podług najskromniejszych wymagań nie kilkaset ale kilka tysięcy marek potrzeba.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy poważania

Była opiekunka *Eugenja Tatarzyńska*.
6 października 1918 r.

Z kraju.

+ **Fundusze stypendjalne i oświatowe.** Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do publicznej wiadomości, że pod jego zarządem znajdują się wszelkie fundusze stypendjalne i oświatowe, nie będące w wyłącznym zawiadywaniu osób i instytucji prywatnych. Ministerstwo wzywa niniejszym dłużników tych funduszy o wniesienie wszystkich zaległych procentów do Królewsko-Polskiej Centralnej Kasy Skarbowej—Nowy Świat 69—na oddzielny rachunek fundacji stypendjalnych, wraz z potrzebami jakich wyjaśnień o zwrócenie się po nie do referenta stypendjalnego Ministerstwa, Aleje Ujazdowskie 17, który przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki w godzinach między 9 rano a 3 pp.

Ze względu na przeznaczenie tych procentów pożądaną jest, aby cała zaległa suma była wniesioną w walucie markowej podług kursu 216 marek za 100 rubli, gdyby jednak który z dłużników nie chciał tej zasady przyjąć, Ministerstwo W. R. i O. P. będzie wymagać, aby przynajmniej od dnia 26 kwietnia 1917 roku zaległy procent był zapłacony w walucie markowej podług kursu 216. Dłużnicy prowincjonalni proszeni są o przesyłanie należnych procentów do tejże Kasy Skarbowej pocztą, lub drogą przekazów bankowych.

Niewpłacenie zaległych procentów pociągnęłoby za sobą opóźnienie wypłaty stypendjów z odnośnego funduszu i Ministerstwo wyraża nadzieję, że nie będzie to miało miejsca, w przeciwnym zaś razie będzie zmuszone do wystąpienia przeciwko opieszalym dłużnikom na drogę sądową.

+ **Uwolnienie więźniów politycznych.** We wtorek prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie wydał polecenie niezwłocznego uwolnienia więźniów politycznych i administracyjnych ze wszystkich więzień w Warszawie, oraz we wszystkich

miastach b. okupacji niemieckiej. Wszędzie zarząd więzień przeszedł w ręce polskich władz sądowych.

+ **Cytadela Warszawska** również została zajęta przez władze polskie. W cytadeli znajduje się niemiecki telegraf bez drutu zdalny do użyciu. W składach twierdzy pozostawiono zapasy amunicji znaczną liczbę karabinów, armat, kilkadziesiąt wozów obozowych, jaszczyków, ławet i inny materiał bojowy. Przy zajmowaniu cytadeli wojska niemieckie stawiały opór, wskutek wywiązanych strzałów było wiele rannych osób cywilnych od zabłąkanych kul.

+ **Poczta.** We wtorek rozpoczęto obejmowanie poczty warszawskiej przez władze polskie. W korespondencji dla osób prywatnych nastąpiła przerwa, która kilka dni potrwa.

+ **Odzyskane surowce.** Wyżsi urzędnicy ministerjum przemysłu i handlu na rozkaz tegoż udali się do niemieckiego wydziału surowców wojennych przy ul. Bielańskiej, w gmachu b. oddz. ros. Banku państwa. Obecny tam jeszcze oficer niemiecki na żądanie urzędników naszych oddał pieniądze w sumie około 200 tysięcy marek, oraz materiały w składach. W magazynach urzędnicy nasi objęli w posiadanie około 500 tysięcy kilogramów spirytusu, 100 tysięcy kilogramów nafty, 400 tysięcy kilogramów oliwy, olejów i wogóle tłuszczów, mnóstwo manufaktury, skór, wyrobów włókiennych, drzewa i t. d. Wartość odzyskanych surowców wynosi kilkanaście milionów marek.

Oddziały wojska polskiego zajęły składy zbożowe na Powązkach. B. minister aprowizacji Minkiewicz, zatrzymał w Dąbrowie około 400 wagonów naładowanych środkami żywności, przeznaczonych na wywóz do Niemiec. Między innymi zatrzymano kilkadziesiąt wagonów krów, kilkanaście wagonów słoniny, miodu, fasoli, grochu i t. p. Znaczną część tych zapasów rozdzielono pomiędzy kopalnie Zagłębia dla lepszego zaprowiantowania górników.

W koszarach na Nalewkach opuszczonych przez wojsko niemieckie zabrano 500 karabinów, dwie mitraliezy i 2 skrzynki z amunicją, które oddano komendzie wojska polskiego.

Ostatnie Wiadomości.

— **Mianowanie Prezesa Ministrów.** Do ob. Ignacego Daszyńskiego w Warszawie. Mianuję Pana prezydentem ministrów Rządu Republiki Polskiej i polecam Panu przedłożenie mi listy członków Rządu.

Warszawa, dnia 14 listopada 1918 r.
J. Piłsudski m. p.

Ignacy Daszyński m. p.

— **Pochód narodowy.** W szerokich kołach Warszawy podnoszona jest myśl dania publicznego wyrazu uczuciom, które ogarnęły wszystkich w tej doniosłej chwili. Najlepszą formą takiej manifestacji byłoby zorganizowanie w nadchodzącą niedzielę o jednej i tej samej godzinie we wszystkich świątyniach uroczystego nabożeństwa dziękczynnego, a następnie rozwinięcie pod sztandarami narodowymi pochodu na wzór tego, jaki się odbył w 1905 roku.

— **Były cesarz w Holandji.** Cesarz i cesarzowa przybyli do Holandji. Rząd holenderski podobno postanowił internować b. cesarza. Z Kielu donoszą, że ks. Henryk pruski uciekł z małżonką z Kielu do Danii.

— **Zajęcie fortów w Galipoli.** Wojska australijskie, nowozelandzkie i kanadyjskie obsadziły tureckie forty na półwyspie Galipoli.

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę i niedzielę, 16 i 17 listopada odbędzie się przedstawienie w teatrze miejscowym:

Dramat w 6-ciu aktach

Mezycyzna...

w wykonaniu artystów sceny Warszawskiej. w rolach głównych:

Jan Bobrowski, głośny adwokat—

K. Junosza-Stępowski

Marja Bobrowska, sios. Jana—Marja Duleba
Wojciech Bobrowski, ich ojciec—Jan Orlik
Władysław Horski, kolega Jana—

Józef Węgrzyn

Halina Horska, jego siostra—

Halina Bruczońska

Stanisław Horski, ich ojciec wielki przemysłowiec—

Paweł Owerło

Karol hr. Dowbor Siennicki narzeczony

Haliny—

Anatol Różycki

Zawołowana dama—

Seweryna

Broniszówna.

KARBID

Na hurt i detal na funty po Marek 2,00 lampy karbidowe, naczynia emaljowane, oryginalne szwedzkie **WIRÓWKI „ALFA-LAVAL”** masielnice, plugi, brony i wszelkie narzędzia rolnicze.

EMIL BALCER.

w Łowiczu Nowy Rynek №12.

1221-1-1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauczycielka rutynowana b. uczennica Konserwatorium Warszawskiego z klasy prof. Schlöttera, udziela lekcji fortepianu dzieciom i dorosłym. Wiadomość codziennie między 3 a 5 p. p. na ulicy Koński Targ №12, mieszkanie T. Rószkiewicz.
1219-1-1.

Wózek dziecienny na gumowych kółkach, w dobrym stanie jest do sprzedania przy ul. Koński Targ №8 u właściciela domu.
1220-1-1

Dom do sprzedania w Łowiczu, róg Długiej i Wąskiej. Wiadomość na miejscu. Tamże stół dębowy rozsuwany.
1222-1-1.

Osoba młoda, znająca szycie, poszukuje miejsca do dzieci. Zduńska 13. Kosiacka.
1226-1-1.

Stacja dla uczniów z oświetleniem elektrycznym i pomocą w nauce. Tamże pokój do odnajęcia. Podrzeczna 17, Kowalska.
1227-2-1.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane, wiadomość u właścicieli. Podrzeczna 16.
1227-2-1.



Nowi prenumerujący otrzymają początek „Księżanki Zochy”—bezpłatnie.



Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

Redaktor Felicjan Cnyliński.

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.